

Wstęp i uwagi o kryteriach oceniania rzeczywistości przez współczesnych

W testamencie sporządzonym 20 kwietnia 1793 roku Jan Chrzyciel Morsztyn napisał m.in.: „Kochane dzieci! [...] Minął czas krótkiej sławy i potęgi Narodu Polskiego i może nim ostatniego ducha oddam, nazwisko Ojczyzny, rząd, język i prawa zmieniają się. Już więc księga praw i powinności obywatelskich przed wami się zamknie”, zostanie wam tylko „otwarta księga powinności chrześcijanina i człowieka”¹. Smutny to zapis i smutna konstatacja. Rok 1793 to jeszcze nie koniec Rzeczypospolitej, ale jej kres był już wcześniej spodziewany, a ten nastąpił w 1795 roku. Wszak biorąc pod uwagę zdarzenia polityczne, początek upadku państwa polsko-litewskiego – przynajmniej w wymiarze formalno-prawnym – zaczął się w 1773 roku na pierwszym sejmie rozbiorowym (1773–1775).

To nawiązanie jest potrzebne do nakreślenia tła tego wydawnictwa źródłowego, jego treść w sferze faktograficznej nie wnosi bowiem wiele nowego, lecz w szczegółach dopełnia przedstawiany w literaturze przedmiotu obraz pierwszego sejmiku rozbiorowego². Szczególnie interesujące w prezentowanych

¹ Testament Jana Chrzyciela na Raciborsku Morsztyna pułkownika wojsk polskich, Szczekociny 20 VI 1793, w: *Testamenty szlachty krakowskiej XVI–XVIII w.*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Wydawnictwo Secesja, Kraków 1997, s. 207.

² Por. R. Chojecki, *Patriotyczna opozycja na sejmie 1773 r. Uwagi na marginesie działalności w sejmie i w delegacji 19 IV–28 IX*, „Kwartalnik Historyczny” 1972, t. 79, z. 3, s. 545–561; D. Dukwicz, *Rosja wobec sejmiku rozbiorowego warszawskiego (1772–1775)*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2015, passim; eadem, *Czy rozbiór był wstrząsem? Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, w: „My i oni”. *Spółczesność nowożytnej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. W. Kriegseisen, Instytut Historii PAN, Warszawa 2016, s. 355–377; eadem, *Czy pierwszy rozbiór miał miejsce w 1772 roku? Nowe spojrzenie na sprawę daciej i bezpośredniej genezy rozbioru*, w: *Pierwszy rozbiór Polski w świetle najnowszych badań*, red. J. Bajera, J. Kordel, Instytut De Republica, Warszawa 2023, s. 271–285. W. Konczyńska, *Rejtan, Korsak i Bohuszewicz na sejmie 1773 roku. Materiały do monografii pośła nowogródzkiego*, Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno 1935, passim; W. Konopczyński, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Gebethner i Wolf, Kraków 1917, passim; idem, *Pierwszy rozbiór Polski*, Arcana, Kraków 2010, passim; J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–

źródłach są relacje dotyczące postrzegania przez obywateli czasów stanisławowskich swych obowiązków wobec Rzeczypospolitej i granic poświęcenia dla niej oraz pragmatycznego podejścia szlachty polsko-litewskiej do otaczającego ją świata – to na te właśnie aspekty pragnąłbym zwrócić uwagę. Problem ten jest *de facto* najważniejszy dla zrozumienia przyczyn upadku Rzeczypospolitej. O słabości polskich elit oraz o upadku ekonomicznym i moralno-etycznym w XVIII wieku napisano już sporo, poczynawszy od twórczości historyków zaliczanych do szkoły krakowskiej. Sprzeciw wobec tych tez wypowiediany przez badaczy zaliczanych do szkoły warszawskiej i wskazujących chociażby na militarną przewagę naszych sąsiednich potencji kwestii nie rozwiązał. Spór, choć o funkcjonowaniu owych szkół nie należy zapominać, trwa do dziś i to na różnych płaszczyznach – politycznej, społecznej, ekonomicznej i ideologicznej³. Wydaje się, że najistotniejsza jest tu sfera mentalna – to ona hamowała chęć wykorzystania potencjalnych możliwości ekonomicznych i społecznych Rzeczypospolitej do jej obrony. Nie zmienia to faktu, że współcześni byli świadomi zagrożenia bytu państwa polsko-litewskiego, ich Ojczyzny. Należy zauważyć, że w czasach stanisławowskich świadomość zagrożenia była powszechna w grupie średniej szlachty i możnych, a w niższych warstwach obywateli, jeżeli nie osiągnęła tego poziomu w czasie pierwszego rozbioru, to już na pewno w okresie Sejmu Wielkiego zdecydowana większość zaangażowanej szlachty dostrzegała zagrożenia dla istnienia państwa. Nasuwają się zatem pytania o to, co hamowało szlachtę przed zaangażowaniem się w obronę Rzeczypospolitej, dlaczego traktowano ją tylko jako manifestację wyrażającą opór, czego zabrakło do przełamania tego schematu w okresie pierwszego rozbioru

–Kraków 1970, s. 84–192; idem, *Historiografia polska wobec problematyki pierwszego rozbioru* w: idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 2, Wydawnictwo Stentor, Warszawa 2007, s. 496–508; idem, *Reytan (Rejtan, Reyten) Tadeusz*, w: PSB, t. 31, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988–1989, s. 231–237; idem, *Rejtan i dylematy Polaków w dobie pierwszego rozbioru*, w: idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1, Wydawnictwo Stentor, Warszawa 2007, s. 160–201; P. Skowroński, *Zmagania o kształt osobowy sejmu 1773–1775*, „Kwartalnik Historyczny” 2020, t. 127, z. 2, s. 233–272; L. Wegner, *Tadeusz Rejtan na sejmie warszawskim z r. 1773*, Księgarnia J.K. Żupańskiego, Poznań 1873.

³ Warto tu wspomnieć o ważnych pracach wydanych w ostatnich latach dotyczących tych kwestii: R. Butterwick, *Światło i płomień. Odrodzenie i zniszczenie Rzeczypospolitej (1733–1795)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2022, passim; idem, *Polska rewolucja a kościół katolicki 1788–1792*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2012; J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2005, passim; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2006, passim; eadem, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2018, passim.

i później w czasach uchwalania Konstytucji 3 maja. Te bardzo szerokie zagadnienia w tym wstępie zostaną tylko zasygnalizowane, niemniej trzeba je mieć przed oczyma, czytając zmieszczone w publikacji teksty źródłowe.

Sądzić można, że w sferze ideologicznej te wskazane problemy w okresie stanisławowskim były drugorzędne. Zarówno w czasie sejmu rozbiorowego, jak i później po uchwaleniu ustawy majowej dominowało przekonanie o konieczności wzmocnienia Rzeczypospolitej, choć oczywiście różnice w rozumieniu tego zagadnienia, na czym ono ma polegać, były. Wzmocnienie wewnętrznego rządu Rzeczypospolitej zależało od aktualnych relacji polskich elit przede wszystkim z Rosją, która do 1788 roku zyskała decydujący głos w sprawach funkcjonowania państwa polsko-litewskiego. Pragnące reform środowiska koncentrowały się zatem głównie na usprawnieniu działania rządu wewnętrznego i na prerogatywach króla, wydaje się przy tym – co bardzo istotne – że problemem wewnętrznym nie był wzrost potencjalnej siły Rzeczypospolitej, lecz tylko kwestia działania w ramach określonych praw i gwarancji ich przestrzegania, w zakresie bardzo tradycyjnie pojmowanego republikanizmu, który zyskał przewagę w sposobie postrzegania ówczesnej rzeczywistości politycznej państwa polsko-litewskiego. Jerzy Michalski zwrócił trafnie uwagę na przywiązanie obywateli do kwestii formalno-prawnych protestów⁴, zapewne w tym tkwi sedno wszelkich dyskusji na temat problemów wzmocnienia władzy czy uznania pierwszego rozbioru, a później Konstytucji 3 maja. Można nawet założyć, że nie chodziło współczesnym *stricto* o przestrzeganie litery prawa, lecz tylko o manifestowanie prób jego łamania. Taką manifestacją – jak się wydaje – był protest Tadeusza Reytana i jego towarzyszy na sejmie 1773 roku. W taki sposób był również odbierany przez autorów zamieszczanych tu relacji. Takie manifestacyjne zachowania traktowano jako parawan, usprawiedliwienie dla podejmowanych decyzji czy konkretnych publicznych postaw: prawo współczesnych zaślaniało i usprawiedliwiała oraz – w ich mniemaniu – zdejmowało z nich odpowiedzialność za losy Rzeczypospolitej. To tylko supozycja, wszak warto się nad nią zastanowić.

Prezentowane poniżej źródła – szczególnie relacje Jana Nepomucena Chęckiego⁵, ale też przedstawiane diariusze – wskazują, jak istotna była walka o to,

⁴ Por. J. Michalski, *Rejtan i dylematy*, s. 165; idem, *Historiografia polska*, s. 506–508.

⁵ J.N. Chęcki od 1764 roku był sekretarzem kancelarii koronnej, od 1767 roku pracował w komisji skarbu koronnego i miał cały czas kontakt z dworem królewskim. Por. D. Rolnik, *Wokół pierwszego rozbioru? Wielka i mała polityka w relacjach z Warszawy Jana Nepomucena Chęckiego w pierwszych latach konfederacji barskiej (1769–1770)*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Czasy rozbiorów*, red. S. Achremczyk, E. Figura-Osełkowska, J. Kiełbik, Wydawnictwo Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2024, s. 36–37; idem, *Początek I sejm*

by konfederacja nie trwała dłużej niż sejm, i dlatego tak uważano. Bezsporny jest tu brak zaufania do elit urzędniczych, ale także do tych posłów, którzy stali od początku za konfederacją. To ich uważano za największe zagrożenie wolności i nierozzerwalności Rzeczypospolitej, do czego prowadził grzech prywaty, co wyraźnie można wyczytać z poniższych relacji. Jakby piszący przewidywali, że koryfeusze owego związku – niekoniecznie i nie zawsze wymieniani z imienia i nazwiska oraz w różnych okolicznościach – postrzegają całą sferę publiczną jako swoją prywatną domenę albo oczekują nagrody ze strony dworów cudzoziemskich za sprzyjanie ich interesom. Nie chodzi tu tylko o głównych kreatorów ówczesnych zdarzeń politycznych – kuchmistrza koronnego Adama Ponińskiego czy marszałka nadwornego litewskiego Władysława Gurowskiego, o których miano bardzo złe zdanie⁶, i trudno o zmianę w tym względzie, ale o całą grupę posłów i senatorów składających pierwszy sejm rozbiorowy, a szczególnie tych, którzy znaleźli się w delegacji sejmowej i bezkrytycznie ulegali woli ministrów cudzoziemskich. Zasadniczą kwestią jest tu odpowiedź na pytanie: Czy można usprawiedliwiać takie postawy, a jeśli tak, to ewentualnie czym, jakimi argumentami? Czy przekonanie o nieuchronności rozbioru usprawiedliwia nagrody za przeprowadzenie takich układów na sejmie? To przecież posługa publiczna, która – wedle funkcjonującej zasady, że nagroda za poświęcenie się należy – winna być nagrodzona. Często pojawiał się także argument – dostrzegany również w edytowanych tekstach – że zaistniała sytuacja mogła mieć jeszcze gorsze skutki dla Rzeczypospolitej i obywateli. Takie twierdzenie usprawiedliwiałoby uległą postawę wobec żądań – rosnących – przyszłych zaborców. Wypowiedzi J.N. Chęckiego, a także – choć w mniejszym stopniu – anonimowych autorów diariuszy pokazują i potwierdzają, że nie było w danym momencie szans na ratunek i zachowanie całości Rzeczypospolitej. Przynajmniej takie było, wiosną 1773 roku, przekonanie obywateli przebywających wówczas w stolicy. Nawet pojawiające się niekiedy w tym czasie u niektórych obywateli złudne nadzieje, związane ze zmianą sytuacji międzynarodowej czy zaistnieniem nowych sytuacji konfliktowych między trzema potencjami zaborczymi, szybko upadały. Tu tylko dodajmy, że najwięcej na-

rowego w relacjach Jana Nepomucena Chęckiego. O nieco innym spojrzeniu na protest Tadeusza Rejtana, „Saeculum Christianum” 2025. t. 32/1, s. 197–198.

⁶ Por. np. A. Stroynowski, *Adam Poniński – marszałek sejmu 1773–1775*, „Zeszyty Historyczne” 2016, t. 15, s. 133–154; idem, *Adam Poniński w obradach delegacji 1773–1775*, „Zeszyty Historyczne” 2018, t. 17, s. 59–83; Z. Zielińska, *Poniński Adam*, w: PSB, t. 27, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983, s. 504–512; W. Konopczyński, *Gurowski Władysław*, w: PSB, t. 9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 171–173.

dziei na ratunek Rzeczypospolitej wiązano z Turcją i Francją oraz – co pojawiło się wyraźnie u J.N. Chęckiego – z oczekiwaniem na doprowadzenie do jedności wśród polsko-litewskich elit. Tego pragnęli zarówno J.N. Chęcki – nie licząc na sukces, jak i jego odbiorca Adam Chmara.

J.N. Chęcki dostrzegał także, aczkolwiek nie podzielał tego stanowiska, że w Warszawie jeszcze niektórzy wierzą w to, że do sejmu w ogóle nie dojdzie. Zauważał znamienne, że nie ma o tym mowy. Przeczą temu również słowa posła pruskiego Gedeona Benoîta, który wprost głośno twierdził, że istnieje jedynie kwestia *liberum veto* – to ono miało potencjalnie doprowadzić do zerwania sejmu, a tym samym nie dopuścić do rozbioru, ale nie będzie tej możliwości na zbliżającym się sejmie. Był zdania, że sejm się odbędzie. Chyba, by sprawę zamknąć, J.N. Chęcki pisał, że cesarz Józef II już gotuje się do oglądania całego zabranego naszego kraju⁷.

We wszystkich prezentowanych przekazach źródłowych wyraźna jest niechęć do A. Ponińskiego i jemu podobnych – najślabiej w diariuszu z Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas (LVIA), ale już w jego drugiej części można ją dostrzec. Tę grupę osób, do których niechętnie się odnoszono, uściślają relacje przede wszystkim J.N. Chęckiego, poświęca on im także więcej miejsca, jest przy tym bardziej szczegółowy niż autorzy diariuszy. W jego zapisach widać często pewną bezsilność wobec relacjonowanej materii. W jednym akapicie pisze wprost, że nikt godny do funkcji poselskiej się nie garnie, wspomina o bojkocie sejmików przez obywateli, a zaraz potem zauważa pojawiające się w stolicy informacje o zabiegających o tę funkcję osobach. Oczywiście, on uznaje taką postawę poszukiwania drogi do sejmu za naganną. Zauważmy jednak, że taka ocena wynika z kontekstu przekazu – werbalnie jej sam nie krytykuje, a późniejsze jego supozycje o błędzie, jakim by był bierny opór i brak elekcji posłów, najzwyczajniej usprawiedliwiają postawy tych, którzy uzyskali mandaty. Tu również – choć nie wprost – pojawiają się argumenty za przyjęciem takiej postawy. J.N. Chęcki wymienia własny interes, ale również pragmatyzm. Postrzega takie zachowanie jako nagrodę za branie na swoje barki odpowiedzialności za podejmowanie trudnych decyzji, za które będzie nagroda.

Wydaje się, że w tych ramach ukazany jest w prezentowanych źródłach protest T. Reytana. Nie ma w zamieszczonych poniżej opisach patetycznie przedstawionej sceny wstrzymywania wyjścia posłów przez posła nowogródzkiego T. Reytana. Narracja we wszystkich udostępnionych tu źródłach jest spokojna,

⁷ BJ rkps 6666, k. 189–189v, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 22 III 1773. Potem donosił, że cesarz Józef II zrezygnował z tego pomysłu, choć, jak pisał, „nie wiemy przyczyny tej odmiany”. BJ rkps 6666, k. 191v, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 5 IV 1773.

mieści się w wyżej opisywanym schemacie wskazywania na łamanie praw twórców pozasejmowej konfederacji, to tylko kolejny przykład sprzeciwu wobec narzucanych rozwiązań⁸. Natomiast, co widać w tych trzech przekazach, często mimochodem wskazywany jest opór całej masy urzędników komisji skarbowej i wojskowej przeciwko działaniom władz zawiązanej konfederacji i A. Ponińskiego, trudno tu o pewną dalszą interpretację, ale prawdopodobnie również przeciwko rozbiorowi, a już z pewnością wobec legalności zawiązanej konfederacji. Wątek o posłuszeństwie wobec sejmu, a nie konfederacji, pojawia się ciągle. W przedstawianych relacjach nie pominięto ani jednego nawet pozoru łamania prawa przez stronę narzucającą rozbiór, stąd rozbudowana została kwestia odwoływania się zwolenników związku pozasejmowego 1773 roku do konfederacji gołąbskiej z 1672 roku⁹, oraz wyciągano wszelkie przejawy oporu przeciw idei zawiązania konfederacji, a później brzmienia akcesu do niej. Zastanawia również, że prawie w ogóle nie pojawia się wątek krytyki tych, którzy przecież do rozbioru doprowadzili, czyli Rosji, Prus i Austrii, tak jakby to wynikało z bezsilności i pogodzenia się z losem. Ta uwaga dotyczy także postawy T. Reytana, który protestował przeciw konfederacji A. Ponińskiego, a nie przeciw rozbiorom – jego odnosząca się do tej kwestii wypowiedź zamieszczona jest w trzech edytowanych przekazach. Wyrażna niechęć do sąsiadów ujawnia się wówczas, gdy pojawiają się groźby poszerzenia zaborów i następuje wzmożenie ucisków na obywateli przez stacjonujące w państwie polsko-litewskim obce wojska.

Wszystkie trzy przekazy źródłowe zawierają opisy roli króla i oceny Stanisława Augusta, ale też szersze uwagi w kwestii autorytetu władcy w Rzeczypospolitej. W nich na pierwszej, ale szczególnie na drugiej płaszczyźnie jawi się on jako osoba odpowiedzialna za pomyślność Ojczyzny. To w zderzeniu z nim upada z piedestału część elit obywatelskich, także tych pozytywnie ocenianych postaci, które ograniczyły swe protesty do wskazywania przykładów łamania prawa przez stronników konfederacji i zaborców. Jakkolwiek dwóch z trzech autorów wydawanych relacji jest nieznanych, to po ich zapisach uznać trzeba,

⁸ O wzroście znaczenia protestu T. Reytana por. R. Kaleta, *Legenda rejtanowska w „Panu Tadeuszu”*, „Pamiętnik Literacki” 1984, t. 75, nr 3, s. 177–213; W. Klimczyk, *Rejtan jako totem narodu. Amnezja gestu*, „Kultura Współczesna. Teorie. Interpretacje. Praktyka” 2018, nr 1, s. 65–85; J. Brynkus, *Bohaterowie dziejów polskich w podręcznikach szkolnych XIX wieku*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1998, s. 209, 213–214, s. 220–225.

⁹ Szerzej o przyczynach i jej skutkach m.in. por. L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005; idem, *Zjazd gołąbsko-lubelski. Obrady stanów Rzeczypospolitej w formule sejmu konnego w 1762 roku*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2022. Por. też J. Stoliczki, *Badania nad konfederacją gołąbską we współczesnej historiografii*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2020, t. 147, z. 3, s. 473–489.

że byli oni zaangażowani w działania na rzecz Rzeczypospolitej i myśleli o jej dobru, oceniali, kto może jej faktycznie pomóc, co w przypadku J.N. Chęckiego wpłynęło na jego stosunki ze Stanisławem Augustem, wszak początkowo nie był on jego oddanym stronnikiem. Zarazem wydawane źródła pokazują dużą skalę protestu przeciw rozbiorowi, jego powszechny, jak na owe czasy, zasięg i to właściwie już po zupełnej politycznej klęsce konfederacji barskiej. J.N. Chęcki wskazuje na opór szlachty na sejmikach – tych zdarzeń diariusze nie obejmują – choć sam nie wie, jak do końca go ocenić, to jednak niechęć ogółu do idei sejmu pod kuratelą trzech państw zaborczych jest w społeczeństwie szlacheckim ewidentna, podobnie jak do narzuconej konfederacji i jej marszałka A. Ponińskiego. Warto zaznaczyć – bez wyciągania daleko idących wniosków – że prawie w ogóle w tej roli „stygmatyzowanego złego” nie pojawia się litewski marszałek tejże konfederacji Michał Hieronim Radziwiłł.

W okresie sejmikowym J.N. Chęcki przekazywał A. Chmarze te relacje, które spływały do Warszawy z prowincji. Jakkolwiek zaznaczał, że niektóre informacje są niepewne. Uznajmy także, że listy J.N. Chęckiego nie są pierwszorzędnym źródłem do odtwarzania przebiegu sejmików, wszelako nie to w tej pracy jest najważniejsze – to ich ogólny obraz okazał się prawdziwy, a wcześniejsze jego obawy uzasadnione. Pisał, że w Wyszogrodzie, Liwie, Zakroczymiu „sejmiki porwane”, gdzie „powtórne wyszły uniwersały”¹⁰, co pozwoliło w Zakroczymiu wybrać Krzysztofa Frankowskiego „jakowegoś plenipotentą”¹¹. W Opatowie na sejmiku sandomierskim, gdzie „przybiegł” Marcin Lubomirski, posłów nie wybrano, a sejmik „w imprezie poselstwa zerwał się”¹². Natomiast J.N. Chęckiego informował, że doszły sejmiki w ziemi łomżyńskiej, gdzie posłem został Antoni Sułkowski z Florianem Drewnowskim „jurystą tutejszym”¹³, i w ziemi ciechanowskiej, gdzie podawał za posła Onufrego (?) Kickiego¹⁴. O sejmiku krakowskim (proszowickim) donosił krótko, że wybrano tam na posłów Łętowskich – Aleksandra, podczaszego krakowskiego, i Stanisława podkomorzego krakowskiego „burgrabiego”, oraz innych – w tej grupie wspominał tylko Piotra Ożarowskiego, którego jednak faktycznie

¹⁰ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 29 III 1773, k. 190.

¹¹ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 12 IV 1773, k. 192.

¹² BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 29 III 1773, k. 190.

¹³ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 12 IV 1773, k. 192. Jako posłowie łomżyńscy pojawiają się Antoni Sułkowski i Tomasz Przyjemski, miecznik łomżyński, nie ma na liście posła F. Drewnowskiego. Por. R. Chojecki, *Patriotyczna opozycja*, s. 559–561; D. Dukwicz, *Rosja*, s. 305; P. Skowroński, *Zmagania*, s. 258.

¹⁴ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 12 IV 1773, k. 192. Brak O. Kickiego na liście posłów. Por. R. Chojecki, *Patriotyczna opozycja*, s. 559–561; D. Dukwicz, *Rosja*, s. 305.

nie wybrano¹⁵. Tu tylko powtórzmy, że nie chodzi o odtworzenie przebiegu czy wyników sejmików – dla tego aspektu listy J.N. Chęckiego mają niewielką wartość, ale dobrze oddają atmosferę napięcia, nadziei albo wręcz bezradności przebywających w Warszawie obywateli. Później J.N. Chęcki uzupełnił wiadomości napływające z sejmików, także z „krakowskiego”. Pisał, że posłów wybranych „jest ośmiu, ale Austrya nie dopuści czterech”. Z relacji J.N. Chęckiego wynika, że w sieradzkim posłami – wymienia tylko dwóch – zostali generał Józef Zaremba i Jan Tymowski. W kolejnej relacji tę wiadomość lakonicznie dopełnił informacją, że doszły sejmiki wielkopolski, sieradzki, łęczycki i rawski, natomiast zerwane zostały sejmiki wołyński – choć początkowo pisał, że sejmik ten doszedł¹⁶, i kijowski, na którym zgromadzona szlachta postanowiła złożyć odwołujący się do postanowień ostatniej Rady Senatu manifest, w którym proszono o ewakuację wojsk, co nie nastąpiło, więc „nie widząc żadnego bezpieczeństwa dla posłów, przeto do żadnych nie przystępujemy obrad i na przeciw wszelkiemu sejmowaniu protestujemy się i manifestujemy”¹⁷. Pierwsze informacje o sejmikach J.N. Chęcki podsumowywał ogólną uwagą: „W tej całej czynności upatrujemy tu, iż mocno o posłów liczbę starają się, aby z nich wybór uczynić podług upodobania i zamysłów swoich, aby pierwszym przykładem ostatniego sejmu delegacją stanowić i na tej delegacji takowe dyktować i formować prawa jak okoliczności wyciągać będą”¹⁸. Dlatego, jego zdaniem, Austriacy pozwolili Polakom wyjechać z kordonu swego i starać się o funkcje poselskie – ci posłowie podobno „na gotową rzecz i na ułożone już projekta tu przybędą”¹⁹. Te miał układać, jak wynika z relacji, poseł rosyjski Otto Stackelberg w obecności biskupów Ignacego Massalskiego, Kajetana Sołtyka – co potem J.N. Chęcki sprostował, pisząc, że ten ostatni dość manifestacyjnie

¹⁵ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 29 III 1773, k. 190. Żadnego Ożarówskiego nie było na liście posłów. Por. R. Chojecki, *Patriotyczna opozycja*, s. 559–561; D. Dukwicz, *Rosja*, s. 300–307.

¹⁶ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 29 III, 5 IV 1773, k. 190, 191.

¹⁷ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 5 IV 1773, k. 191. Ten manifest był znany współczesnym i występuje w licznych odpisach. Szerzej o akcji sejmikowej por. P. Skowroński, *Zmagania*, s. 233–272; G. Glabisz, *Sejmiki Wielkopolskie w latach 1764–1793*, Wydział Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2022, s. 383–391. O lutowej radzie senatu J. Michalski zauważa, że senatorzy nie kwapili się do udziału w niej, a niektórzy udawali chorobę. J. Michalski, *Rejtan i dylematy*, s. 173. O przebiegu rady por. ibidem, s. 174–176; W. Konopczyński, *Geneza*, s. 173–174.

¹⁸ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 29 III 1773, k. 190.

¹⁹ Ibidem. Jako wybranego w takich okolicznościach podaje Stanisława Szczęsnego Potockiego starostę bełskiego, syna Franciszka Salezego Potockiego wojewody kijowskiego „z Łucka z wołyńskiego obranego”. Ibidem, k. 190. Na liście posłów nie występuje. Por. R. Chojecki, *Patriotyczna opozycja*, s. 559–561; D. Dukwicz, *Rosja*, s. 300–311.

z tego się wycofał²⁰, i Andrzeja Młodziejowskiego, biskupa poznańskiego, oraz kanclerza koronnego, wojewody kaliskiego Ignacego Twardowskiego, podskarbiego wielkiego koronnego Teodora Wessela i podkanclerzego koronnego Jana Borchę²¹. Podsumowując całą akcję sejmikową i jej wyniki, J.N. Chęcki stwierdzał, że wybrano – co odnosił do posłów mazowieckich, zresztą nie wszystkich ostatecznie wybranych – „subiecta na wszystko rezolwowane” i że ludzie dobrze myślący unikali funkcji²². Zarazem zauważał, że sejmiki „po większej części stanęły”²³, i uznawał, że jakiegokolwiek protesty i zrywanie sejmików nie miały sensu – „to lekarstwo nie pomoże choremu, który już na śmierć osądzony”, „trzy spojone z sobą potencje tryumfować muszą i ofiarę im uczynić będzie należało”²⁴. Ta smutna konstatacja J.N. Chęckiego była wyrazem jego oceny, ale też jego środowiska, stanu państwa polsko-litewskiego w relacjach z trzema sąsiadami. Trudno w jego listach znaleźć optymistyczne wątki. Jakkolwiek wspominał o problemach Rosji w negocjacjach pokojowych z Turcją i pewnych

²⁰ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 5 IV 1773, k. 191–191v. K. Sołtyk, przewidując bieg zdarzeń już wcześniej, „w piątek przeszły”, rozesłał bilety „do panów tu przytomnych z pożegnaniem” i do O. Stackelberga, a w nich pisał, „że bytność moja na tym miejscu ani Ojczyźnie ani religii użyteczna bydź nie może” i że postanowił wyjechać z Warszawy, co już nastąpiło. Dodawał, że tu różnie o tym mówią – jedni, że pokazano mu plantę sejmowania, które ponoć przez delegację się zacznie i skończy, na co zezwolić nie chciał. Później jeszcze – w tym samym liście – uzupełnił, że K. Sołtyk przed wyjazdem, u siebie na ansamblach „extravagantias robił z zdrowym rozumem niezgadujące się, dlatego przyjaciele jego starali się nagle stąd go wyprowadzić”. Tego wątku J.N. Chęcki nie rozwinął. Do K. Sołtyka powrócił w liście następnym, w którym informował, że ten już w Krakowie i do Warszawy nie powróci, że napisał list „długi i ciekawy” do Stackelberga, w którym wyrażał powody swej decyzji o wyjeździe. Por. BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 12 IV 1773, k. 192. List ten obiecał J.N. Chęcki przesłać A. Chmarze, ale śladu tego nie ma w jego archiwum. O postawie K. Sołtyka i jego woltach politycznych por. J. Michalski, *Rejtan i dylematy*, s. 180–181; W. Konczyńska, *Rejtan*, s. 7.

²¹ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 12 IV 1773, k. 192.

²² Ibidem; BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 5 IV 1773, k. 191. W. Konczyńska, *Rejtan*, s. 8 – pisała: wybrano „głównie ludzi małowartościowych, obłąamuconych, tchórzliwych, element wybrany po myśli państw zaborczych”. Obawiano się też bojkotu sejmików. Por. BJ rkps 6666, k. 188, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 8 III 1773. Z rezerwą do sejmików odnosili się też politycy emigracji „barskiej”. J. Michalski, *Schyłek*, s. 141–142.

²³ BJ rkps 6666, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 5 IV 1773, k. 191.

²⁴ Ibidem, k. 191–191v. O sejmikach, ich przebiegu, udziale w nich obcych wojsk, groźbach konfiskat i innych problemach por. P. Skowroński, *Zmagania*, s. 242–257. Por. trafne uwagi J. Michalskiego o kwestii zrywania sejmików i stosunku do nich obywateli: „niepodobieństwem jest stwierdzić, co myślała naprawdę większość tego społeczeństwa”, choć wydaje się, że górowały opinie, że przyszły sejm będzie narzędziem zaborców, stąd patriotycznie będzie trzymać się z dala od niego. J. Michalski, *Rejtan i dylematy*, s. 176–178, 182. Autor ten wskazuje też na wagę obietnic związanych z ustaniem ucisków i grózb konfiskaty majątku dla opornych oraz na pragnienia załatwiania swoich mniejszych spraw – to skłaniało do bycia posłem. Ibidem, s. 183–184. Por. też D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem?*, s. 364–366.

politycznych gestach w obronie Polski płynących z zagranicy²⁵, to nie dostrzegał w tych zdarzeniach niczego pozytywnego dla Ojczyzny. Zastanawiał się, owszem, czy to poprawi sytuację, i zauważał, że będący w Warszawie „politycy” różnie mówią, „ale większa część konkluduje, iż żadnej influencji mieć nie będzie, chyba przedłużenie czasu, a w nim dłuższą i cięższą ruinę reszty pozostałego kraju”, tym bardziej że zaraz na drugim biegunie była sprawa uciśków i szantażu politycznego wojsk cudzoziemskich stacjonujących w granicach państwa polsko-litewskiego²⁶. To krótkie streszczenie prezentowanych listów wydaje się zasadne jako pewien wstęp do prezentacji materiału źródłowego, w którym opisywano te same zdarzenia, poczynawszy od 16 kwietnia do 18 maja 1773 roku (diariusz z Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevską Biblioteka – LMAVB), czyli do dnia limity sejmu, oraz od 19 kwietnia do 29 kwietnia (diariusz z LVIA). Takie właśnie – a nie inne – wprowadzenie ma tu sens, pokazuje bowiem zagubienie, niepewność, strach przed przyszłością. J.N. Chęcki o tym, co działo się na sejmikach czy na froncie „tureckim” i w polityce „zagranicznej”, faktycznie niewiele wiedział – jego przekaz jest tu z pewnością wtórny i niekoniecznie prawdziwy, ale ukazuje klimat ówczesnych zdarzeń i ich odbiór w elitach szlacheckich przebywających wówczas w Warszawie. Na tle relacji J.N. Chęckiego uwidacznia się także spójność wymowy – a zarazem oceny bieżących zdarzeń – różnych źródeł, różnej proveniencji, czyli też edytowanych diariuszy. Połączenie w jednym wydawnictwie źródłowym – w tym konkretnym przypadku – korespondencji z diariuszami poszerza płaszczyznę zrozumienia tego, co się wtedy działo.

W zamieszczonych poniżej relacjach już z pierwszych dni sejmu 1773 roku zwraca uwagę fakt, że ich autorzy koncentrują się przede wszystkim na formalnych podstawach protestu posłów. Wskazują na te same kwestie – zawiązanie konfederacji wbrew treści uniwersałów królewskich. Dalej wymienia się kolejne grzechy widoczne przy jej zawiązywaniu, dotyczące wyboru marszałków, powoływania się na potrzebę czy konieczność jej zawiązania, a przy tym bezpodstawne odwołania do konfederacji gołubskiej 1672 roku, do której już czyniono odniesienia. W kolejnych partiach autorzy wskazują na łamanie procedur – te dotyczą prawnego przejścia łaski marszałkowskiej i wyboru marszałków na sejmie, następnie zaś kwestii „solwowania” sesji. Przywiązanie do prawa czy sprawy przestrzegania procedur ewidentnie świadczy o tym, że ówczesne elity polityczne znały prawo i umiały się nim posługiwać. To stwier-

²⁵ BJ rkps 6666, k. 190v, 192v, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 29 III, 12 IV 1773.

²⁶ BJ rkps 6666, k. 191v, 192v, J.N. Chęcki do A. Chmary, Warszawa 5, 12 IV 1773. Por. J. Michalski, *Rejtan i dylematy*, s. 167, 169–177.

dzenie dość oczywiste. W połączeniu z innymi uwagami zawartymi w poniższych przekazach można zbudować pewną hierarchię wartości ważną dla współczesnych. Główny bohater protestu, T. Reytan, właściwie wystąpił przeciw nielegalnej konfederacji i marszałkostwu A. Ponińskiego – ani razu nie przeciw M.H. Radziwiłłowi – jakkolwiek doceniony został w diariuszach za swe wystąpienie, to jednak nie był kreowany na bohatera. J.N. Chęcki i autorzy obu diariuszy przejawiają niechęć do konfederacji, ale też chyba jest to odbicie przekonania ogółu przebywających w tym czasie w stolicy obywateli. W tej płaszczyźnie ujawnia się niechęć ogółu szlachty zgromadzonej w Warszawie do A. Ponińskiego, z którym – jak i z całą konfederacją – wiązany jest wątek prywaty, co w edytowanych przekazach przebija (nieco kuchmistrz koronny zyskuje przy ostatnich trzech sesjach w diariuszu z LVIA), przy tym przeciwstawiany jest i jego zachowanie pozytywnej postawie Stanisława Augusta. Na tym tle ujawnia się ładnie i wyraziście postać I. Massalskiego biskupa wileńskiego, zwłaszcza jego bardzo dwuznaczna postawa, przy ocenie której – też nie wprost wyrażonej – jawi się większy radykalizm autora diariusza z LMAVB, a mniejszy autora diariusza z LVIA. Zauważają wszyscy twórcy relacji istotne momenty protestu T. Reytana, przedstawiają scenę tamowania wyjścia posłów z izby poselskiej, ale są to opisy krótkie – krótsze niż te dotyczące opuszczenia przez niego izby poselskiej po skończonym proteście (w diariuszu z LVIA brak o tym w ogóle wzmianki), w których wspomniana jest sprawa wagi wydanej na niego kondemnaty i jego manifestu przeciw A. Ponińskiemu²⁷. Autorzy edytowanych tekstów pokazują natomiast wiele innych sytuacji, w których wyrażano sprzeciw wobec zawiązanej konfederacji i ogólnie zaistniałej sytuacji narzucania woli obywatelom Rzeczypospolitej przez obce mocarstwa i ich polsko-litewskich zauszników. Personalnie wyróżniono pozytywnie biskupa Feliksa Turskiego (łuckiego), biskupa Gabriela Wodzińskiego (smoleńskiego) i marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego, dostrzeżono również protest całych grup szlachty, tak bowiem można traktować członków komisji wojskowej czy skarbowej, którzy nie chcieli złożyć przysięgi na wierność konfederacji. Istotna dla relacjonujących wydarzenia pierwszych dni sejmku wydaje się także postawa posłów niechętnych konfederacji (nie tylko posłów nowogródzkich), którym – co wynika ze sposobu prowadzenia narracji – wyraźnie sprzyjają. Jakkolwiek przy określaniu grupy posłów tych należących do

27 Por. J. Michalski, *Rejtan i dylematy*, s. 194–197 – podkreśla wagę wyroku wydanego na T. Reytana i naświetla sprawę nieprzyjętego do grodu jego manifestu oraz próby przekonania T. Reytana do rezygnacji z opozycji, podjęte m.in. przez wojewodę nowogródzkiego Józefa Niesiołowskiego, I. Massalskiego, biskupa smoleńskiego Gabriela Wodzińskiego, kasztelana wiskiego Kazimierza Karasia i Józefa Mierzejewskiego.

opozycji przedstawiane relacje nie zmieniają wiele, jeżeli chodzi o jej liczebność, ale weryfikują postawy osób przez nią wskazanych, np. J. Zarembę²⁸. Autorzy wszystkich trzech relacji różnią się przy jego ocenie. Ta uwaga dotyczy większej grupy uczestników tegoż sejmiku. Interesowność całej tej grupy opozycjonistów – z głównymi ich bohaterami, także w tle – przez owe przekazy jest pokazana i bynajmniej w żadnym momencie nie jest krytykowana, choć okoliczności konkretnych zachowań mogą budzić wątpliwości, np. warunki stawiane przez posłów nowogródzkich pozostałych w izbie poselskiej przed jej opuszczeniem czy ich negocjacje z O. Stackelbergiem i posłami Prus i Austrii²⁹. Na tym tle w trzech edytowanych przekazach trudno dostrzec takie wątpliwości w ocenie postępowania Stanisława Augusta oraz znacznie większej grupy posłów niż ta wspierająca T. Reytana, którzy opierali się żądaniu A. Ponińskiego, by konfederacja nie była czasowo ograniczona ramami trwania sejmiku. Interesujący pod tym względem jest również wątek przedstawienia postawy I. Massalskiego – brak tu formułowania jednoznacznych ocen, ale w lepszym świetle ukazuje go J.N. Chęcki niż autorzy diariuszy (szczególnie negatywnie przedstawiony został w LMAVB). Interesujący jest także sposób prezentacji przez autorów relacji sprawy awansów na wakujące urzędy ministerialne, krzesła senatorskie czy inne wyższe urzędy centralne – pojawiają się w nich kwestie zabiegów kandydatów o poparcie, też u carycy Katarzyny II, gry króla dążącego do pozyskiwania nowych zwolenników i rozbudowy swego, dotąd słabego, stronnictwa, są one wyraźnie opisane. Na podstawie tych wszystkich tu edytowanych przekazów źródłowych – w tej przestrzeni ukazującej ówczesne elity – Stanisław August jawi się postacią jak najbardziej pozytywną. O ile w przekazie J.N. Chęckiego – zwolennika króla i z nim związanego – można się było tego spodziewać, o tyle w diariuszu z LMAVB, jeżeli faktycznie był on sporządzany dla Michała Kazimierza Ogińskiego (o czym szerzej w *Nocie edytor-skiej*), to już niekoniecznie. Natomiast autor diariusza z LVIA tylko sucho relacjonuje awanse, może szerzej traktuje nominację Joachima Chreptowicza na

²⁸ To około 15 posłów. W. Konczyńska, *Rejtan*, s. 8 – podaje, że T. Reytana wspierało, bez określenia momentu, 15 posłów: Stanisław Bohuszewicz, Michał Bułharyn, Rupert Dunin, Franciszek Jerzmanowski, Samuel Korsak, Stanisław Kożuchowski, Ignacy Kurzeniecki, Feliks Oraczewski, Wojciech Pęczkowski, Michał Radoszewski, Ignacy Suchecki, Jan Tymowski, Franciszek Wilczewski, Tadeusz Wołodkiewicz, Józef Zaremba. Inni badacze różnią się w tych kwalifikacjach. W samych tu edytowanych źródłach inny jest opis postawy J. Zaremby.

²⁹ W. Konczyńska, *Rejtan*, s. 39–41. Istotna wydaje się cytowana przy tym wypowiedź S. Korsaka, który mówił na tym spotkaniu do dyplomatów obcych państw, że nie trzeba było gwałtownie robić konfederacji, sami dobrowolnie by posłowie przystąpili do tego związku, bo widzą, że innej drogi nie ma, a ci, którzy przystąpili do uczynionej konfederacji wcześniej, myślą podobnie jak oni, opozycjoniści, tylko ze strachu przed utratą życia i majątków nie protestowali.

podkanclerstwo WKL. Inna sprawa – podobnie ważna – że przy zmienności stanowisk, nastrojów, sympatii i bieżących interesów współczesnych wolt polityczne były wówczas normą powszechnie, jeżeli nie akceptowaną, to uznawaną za zwykłą część gry politycznej, której celem nadrzędnym był zazwyczaj osobiasty, prywatny sukces, chociaż oczywiście wyższych pobudek nie da się przy takich postępowaniach wykluczyć. W tym całym szerokim kontekście dość wymowny jest opór stanów przeciw idei wyłaniania delegacji sejmowej i już zdecydowany przeciw pomysłowi, aby zawiązana konfederacja mogła trwać dłużej niż sejm. To sugeruje bardzo jednoznacznie, że grupa przywódców owej konfederacji była przez współczesnych oceniona – pod każdym względem – bardzo wyraźnie źle. Na tym tle Stanisław August wypadał bardzo dobrze. We wszystkich przekazach tu drukowanych – abstrahując w tym miejscu od motywacji i „źródeł”, z których korzystali ich autorzy – jest to postać mająca przede wszystkim dobro Rzeczypospolitej na uwadze. Publikowane poniżej przekazy źródłowe w odniesieniu do ogółu sejmujących w żadnym fragmencie, poza pewnymi frazeologicznymi zwrotami grzecznościowymi, temu nie zaprzeczają, ale tam, gdzie opisywane są konkretne działania, tam też są wyraźnie pokazane partykularyzmy, co również nie stoi w sprzeczności z deklarowanymi staraniami o dobro Rzeczypospolitej. Narracja we wszystkich przekazach jest podobna – ich autorzy uznają za naturalne i wystarczające nawet pozory sprzeciwu, które są traktowane jako zadowalające i usprawiedliwiające przyjęcie warunków dyktowanych przez Austrię, Prusy czy Rosję. Inna sprawa, którą pokazują z podobnym natężeniem źródła, to chyba prawdziwy powszechny strach przed groźbami wyrażanymi przez ministrów reprezentujących sąsiadów – zaborców (najślabiej to eksponuje diariusz z LVIA, ale on też kończy się najwcześniej). Woli oporu – chyba również w postawie T. Reytana i jego zwolenników – tak naprawdę nie widać w ówczesnych elitach. Pisanie listów do innych zagranicznych potencji z prośbą o wsparcie czy zorganizowanie przesłuchania polskich dyplomatów będących na obcych dworach ma tylko uzasadnić przyjęcie uległej postawy, wskazać, że nie ma innej drogi. Odnosi się wrażenie, że nikt obecny wówczas w Warszawie spośród postaci zaliczanych do elity tego społeczeństwa, posłów, senatorów czy ministrów nie wierzył w obronę całości Rzeczypospolitej. Nawet jeżeli uznamy, że rozbiór Rzeczypospolitej był już wówczas faktem – a formalnie nie był – to jednak próba przeciwstawienia się mu była słaba, natomiast wszyscy mieli do załatwienia jakieś własne interesy, także ci pozornie wyrażający swą dezaprobatę wobec bieżących zdarzeń, choć istnienia wyjątków w tej grupie, oczywiście, wykluczyć nie można, bynajmniej nie znaczy to również, że obojętny był im los państwa polsko-litewskiego, pragmatyzm jednak nakazywał uległość wobec siły zaborców.

Dla dopełnienia obrazu prezentowanych relacji z pierwszych dni sejmiku 1773 roku warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden – ostatni – istotny wątek tego czasu, a mianowicie na wybór delegacji sejmowej. O niej w poniżej zamieszczonych tekstach źródłowych nie ma mowy, ale warto – idąc śladem rozważań Ryszarda Łaszewskiego, Ryszarda Chojeckiego i Piotra Skowrońskiego – zauważyć, że grupa sejmujących, która utworzyła delegację, stanowiła 60% wybranych posłów, ze 108 wybrano 65. Z obecnych wówczas w Warszawie senatorów do delegacji weszło prawie 100%, z 36 znalazło się poza nią tylko dwóch³⁰, a według *Porządku Senatus et Ministerii* z 1768 roku powinno być w Warszawie 152 – 17 biskupów, było 6 – w tym kanclerz A. Młodziejowski; z 34 wojewodów było 9, z 37 kasztelanów większych było 6, a z 49 (50) kasztelanów mniejszych było 9 oraz z 14 „ministrów” było 5 – bez A. Młodziejowskiego³¹. Frekwencja senatorów na sejmie była więc niska – 36 spośród 152, czyli 24%. Jakkolwiek zazwyczaj na sejmach utrzymywała się niewysoka frekwencja senatorów, to w tym przypadku było to szczególnie widoczne. Już pomijając rozgrywki polityczne, ta słaba reprezentacja wyraźnie świadczy o niechęci do uczestnictwa w zdarzeniu, które – jak trafnie wówczas przewidywano – potomni będą krytykować, a udział w nim raczej chwały nie przyniesie. Trudno oceniać postawy tych, którzy na sejmie 1773–1775 mogli się znaleźć, ale tego nie uczynili – czy to nie uczestnicząc w sejmikach, czy to nie przybywając jako senatorzy na sejm, motywacje często były różne i w wielu przypadkach pozostaną nieodgadnione, jednak, mimo wątpliwości, taką postawę mimo wszystko uznać trzeba za przejaw dobrego myślenia o Rzeczypospolitej. Świadczy ona wbrew pozorom o dobrej kondycji moralno-etycznej ówczesnych elit państwa polsko-litewskiego. Gdy dodamy do tego fakt, że udało się wybrać na sejmikach tylko 108 z potencjalnie 174–180 posłów³², których można było wybrać, i nawet jeżeli przyjmiemy, że część sejmików nie odbyła się z powodu postawy państw zaborczych, to ocena ta staje się jeszcze bardziej trafna. Postawa biernego oporu – abstrahując tu od trafności politycznej takiego zachowania – była wśród obywateli dość powszechna, a pamiętajmy, że

³⁰ Statystyka na podstawie zestawienia R. Chojecki, *Patriotyczna opozycja*, s. 559–561. Por. R. Łaszewski, *Delegacja sejmowa jako instrument ratyfikacji I i II rozbioru Polski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1971, t. 23, z. 2, s. 93.

³¹ *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782*, t. 7, Petersburg 1860, *Porządek Senatus et Ministerii*, 1768, s. 292–293. W *Porządku* wymienionych zostało 49 kasztelanów, a pominięto kasztelana radomskiego. Obecność na podstawie zestawienia: R. Chojecki, *Patriotyczna opozycja*, s. 559–561.

³² R. Łaszewski, *Delegacja sejmowa*, s. 89 – pisze, że na sejmie zjawili się 111 posłów na 236 „dotąd wysyłanych”.

w dodatku część z tych wybranych posłów odmówiła udziału w sejmie³³, co ocenę o dobrej kondycji obywateli dawnej Rzeczypospolitej jeszcze wzmacnia. Jakkolwiek by nie ważyć takiej postawy biernego oporu i traktować jako błąd polityczny, to zdaje się ona wskazywać, że myślenie o Ojczyźnie, Rzeczypospolitej, nie było dla nich obojętne. Ta sucha statystyka pozwala na pozytywniejszą ocenę polskich elit, a jak jeszcze skorelujemy tę grupę z tymi, którzy jednak na sejmie z lat 1773–1775 pracowali też dla dobra Rzeczypospolitej, to zyskamy podstawę do zrozumienia późniejszego odrodzenia Rzeczypospolitej w czasie Sejmu Czteroletniego i bynajmniej nie chodzi tu tylko o uchwalenie Konstytucji 3 maja, ale o powszechną aprobatę dla 100-tysięcznej armii, stałego podatku i uznania, że pełnoprawnym obywatelem państwa polsko-litewskiego jest ten, kto płaci podatki, a nie ten, który tylko legitymuje się wywodem szlachectwa. Inna sprawa, że podłoże pewnych zachowań, pozorowanie działań również w tym późniejszym okresie, niestety, diametralnie się nie zmieniło, podobnie jak przywiązanie do sprawiedliwości często pojmowane jako formalnoprawne jej pilnowanie. Nie zmienia to faktu, że prezentowane źródła zdają się potwierdzać wymowę pracy Richarda Butterwicka *Światło i płomień* w kwestii jego ogólnej pozytywnej oceny społeczeństwa szlacheckiego dawnej Rzeczypospolitej³⁴.

Zastanawiałem się, czy warto te źródła wydawać, postanowiłem jednak, choć bez przekonania, jeszcze raz wskazać, że bynajmniej bazowanie na jednym korpusie źródeł – nawet tak pozornie jednorodnym, jak diariusze sejmowe – nie daje podstaw do odtworzenia jednoznacznego obrazu przeszłości, opisywanego zdarzenia. Nie dzieje się tak ani w przestrzeni historii politycznej, ani tym bardziej w historii społecznej, gdzie mentalność, świadomość większych grup społeczeństwa, tkwiące w nich myśli pokazują się pełniej w różnych źródłach, którymi dysponujemy, ale wiele z nich pozostaje nieodczytanych, też dosłownie. Tylko ten, kto faktycznie nic nie wie albo niewiele, jest przekonany, że wie wszystko.

³³ Por. S. Kutrzeba, *Skład Sejmu Polskiego. II Izba poselska*, „Przegląd Historyczny” 1906, t. 2, z. 2, s. 197–198, tu o kwestii liczby posłów. Wyliczenia na podstawie analizy zestawień: R. Chojceki, *Patriotyczna opozycja*, s. 559–561; D. Dukwicz, *Rosja*, s. 301–307. Por. też wątpliwości w kwestii stosunku obywateli do pierwszego rozbioru: D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem?*, s. 365–368, 376–377; eadem, *O problemie reakcji społeczeństwa szlacheckiego na pierwszy rozbiór raz jeszcze. Uwagi na kanwie edycji korespondencji i gazetek rękopiśmiennych Jędrzeja Kitowicza*, „Kwartalnik Historyczny” 2020, t. 127, z. 3, s. 651–654.

³⁴ R. Butterwick, *Światło i płomień*, passim.